Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie A. B. C. D. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90,
Administracja . 133-44.

Konto PKO. Kraków Nr. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, poniedziałek, dnia 11 maja 1936 r. Nr. 129.

Mussolini ogłosił powstanie imperjum rzymskiego.

Krol włoski cesarzem Abisynji, zwycięzca Abisynji marsz. Badoglio wicekrólem podbitego kraju. Entuzjazm we Włoszech.

Rzym, 10. 5. W sobotę o godz. 22.33 po zebraniu wielkiej rady faszystowskiej, odbytem w pałacu Weneckim oraz posiedzeniu rady ministrów, która obradowała tuż po zebraniu rady faszystowskiej, Mussolini wygłosił z balkonu pałacu Weneckiego przemówienie, **w którem obwieścił wskrzeszenie imperjum rzymskiego. Posiedzenie rady faszystowskiej trwało zaledwie 10 minut, a posiedzenie rady ministrów tylko dwie minuty.** Przemówienia Mussoliniego słuchało paręset tysięcy mieszkańców Rzymu, zgromadzonych na placu Weneckim oraz cały garnizon wojskowy Rzymu w liczbie 6.000 żołnierzy. Mussolini ukazał się na balkonie pałacu Weneckiego przy dźwiękach fanfar. Wicesekretarz parji woła: Pozdrowienie dla Duce! Okrzyk ten powtarzają setki tysięcy piersi. Po burzliwej owacji, która trwała przez parę minut, Mussolini mówi do tłumów:

Oficerowie, podoficerowie, szeregowcy wszystkich sił zrbojnych państwa w Afryce i we Włoszech, czarne koszule rewolucji, Włosi i Włoszki, przebywające w ojczyźnie i na świecie, słuchajcie! **Na mocy decyzji, które za parę chwil poznacie i które uchwaliła Wielka Rada Faszystowska, dokonywa się wielkie wydarzenie dziejowe. Oto rozstrzygnięte zostały losy Abisynji. Włochy posiadają wreszcie swoje imperjum** (burza oklasków i okrzyków).

Jest to imperjum faszystowskie, ponieważ nosi znamiona woli i potęgi liktorskich znaków rzymskich, ponieważ jest to cel, do którego w ciągu 14 lat budzono i organizowano energię młodych i dzielnych generacyj włoskich. Jest to imperjum cywilizacji i ludzkości dla wszystkich ludów Abisynji. Jest bowiem zwyczajem Rzymu, że po zwycięstwie sprzęga ludy zwyciężone ze swojemi losami. Oto jest prawo Włoch, które zamyka jeden okres naszych dziejów i otwiera okres nowy. **1) terytoria, które należały do cesarstwa Abisynji są oddane pod suwerenność pełną i całkowitą królestwa włoskiego; 2) tytuł cesarza zostaje nadany królowi Włoch dla niego i jego następców.**

W poczuciu najwyższej pewności, opartej na sile żelaza i potędze serca wita Rzym po 15-tu wiekach wskrzeszone cesarstwo. Ale, czy jesteście imperjum tego godni? (burza okrzyków potwierdzających). Krzyk ten jest jak święta przysięga, która obowiązuje was wobec Boga i wobec świata na życie i na śmierć. Czarne koszule, legjoniści, pozdrowienie dla króla".

Mowa Mussoliniego zakończona została długotrwałą i radosną manifestacją wojska i ludności, która z pieśnią na ustach ruszyła pod pałac Kwirynalski, aby pozdrowić króla Włoch i cesarza Abisynji. **Król Wiktor Emanuel III z następcą tronu ks. Humbertem pozostawał długo na balkonie pałacu Kwirynalskiego, przyjmując olbrzymią radosną manifestację ludności.** Słychać odgłosy salw armatnich. Do późnej nocy przeciągają ulicami orkiestry wojskowe i faszystowskie oraz olbrzymie pochody ze sztandarami.

Z prowincji nadchodzą wiadomości o demonstracjach patrjotycznych.

Dekret anektujący Abisynję.

Wicekrólowi Abisynji podlega Erytrea i Somalja.

Rzym, 10-go maja. Król Wiktor Emanuel III wydał w dniu 9 maja br. dwa dekrety. Dekret pierwszy głosi:

Art. 1. Terytorja i ludy, które należały do cesarstwa abisyńskiego, zostają oddane pod suwerenność pełną i całkowitą królestwa włoskiego. Tytuł cesarza Abisynji zostaje przyjęty dla króla Włoch i jego następców. Art. 2. Abisynja jest rządzona i reprezentowana przez gubernatora generalnego, który ma tytuł wicekróla, a któremu podlegają gubernatorzy Erytrei i Somali. Gubernatorowi generalnemu, wicekrólowi Abisynji, podlegają wszystkie władze cywilne i wojskowe.

Drugi dekret głosi: **Art. 1 Marszałek Włoch P. Badoglio markiz di Sabotino mianowany jest gubernatorem generalnym Abisynji z tytułem wicekróla z pełnią władzy.**

Zastrzeżenia Francji.

Paryż, 10. 5. (PAT). Havas, donosząc z Rzymu o aneksji Abisynji przez Włochy, dodaje: **Rząd francuski w swoim czasie uprzedził rząd włoski, że czyni wszelkie zastrzeżenia co do procedury, zastosowanej w tej sprawie przez Włochy.**

Zatargiem budowlanym we Lwowie

zajmie się nadzwyczajna komisja rozjemcza.

Warszawa, 10. 5. (PAT). **Rada Ministrów uchwaliła powołanie nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla likwidacji zatargu w przemyśle budowlanym we Lwowie. Rozpoczęcia prac ko misji spodziewać się należy w najbliższych dniach.**

Wobec możliwości rozstrzygnięcia zatargu z korzyścią dla interesów obu stron, kontynuowanie akcji strajkowej, która naraża robotników na straty w zarobkach i powoduje niepotrzebne podniecenie, jest w niczem nieuzasadnione. Przypuszczać należy, iż powyższe względy znajdą zrozumienie, wśród ogółu robotników budowlanych we Lwowie i skłonią ich do przerwania strajku, tembwięcej, iż likwidacja zatargu w budownictwie, szczególnie pożądana z uwagi na rozpoczęty sezon budowlany wymaga warunków, które pozwolą nadzwyczajnej komisji rozjemczej prowadzić obrady w atmosferze spokoju i rzeczowości.

Ententa Bałtycka wierna Lidze Narodów.

Tallin, 10. 5. (PAT). Estońska Ag. Telegr. ogłosiła wczoraj wieczorem, po zakończeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych Estonji, Łotwy i Litwy komunikat, w którym donosi, że trzej ministrowie po rozważeniu położenia międzynarodowego stwierdzili całkowitą zgodność poglądów na wydarzenia, które zaszły od czasu ostatniej konferencji państw bałtyckich, a także na skutki tych wydarzeń i widoki na przyszłość. **Potwierdzając wierność dla zasad Ligi Narodów** — głosi komunikat — ministrowie spr. zagranicznych państw bałtyckich **w dalszym ciągu uważają ten organizm za najlepszą podstawę pokoju i bezpieczeństwa, dającą gwarancję wolnego i niezależnego bytu wszystkich państw.**

Trzej ministrowie państw bałtyckich w dyskusjach międzynarodowych trzymać się będą zasady, iż nic nie może być zdecydowane o jakimkolwiek państwie bez jego udziału i bez jego zgody.

—ooo—

Przyjazd członków Rady Ligi do Genewy.

Genewa, 10. 5. (PAT). Posiedzenie Rady Ligi Narodów, które wyznaczone było na poniedziałek o godz. 10.30, **odroczone zostało do godz. 17-ej tego samego dnia. Minister Eden, który będzie przewodniczył sesji Rady, przybył dziś rano do Genewy.** Delegat włoski baron Aloisi przyjechał do Genewy o godz. 16-ej. Min. spraw zagr. Rzplitej p. Beck przybył o godzinie 16.50. Paul Boncour przybędzie jutro rano.

Nowy rząd egipski.

Kair, 10. 5. (PAT). Nahas pasza utworzył nowy gabinet, złożony wyłącznie z członków stronnictwa Wafd. W gabinecie tym Nahas pasza poza stanowiskiem premjera obejmuje teki spraw wewnętrznych i zdrowia publicznego.

Azana prezydentem Hiszpanji.

Madryt, 10. 5. (PAT). **Azana został obrany prezydentem Hiszpanji, uzyskując 754 głosy na 846 głosujących.**

Dziś „Batory" przybywa do Gdyni.

Po dwudniowym postoju w Londynie s/m. „Batory" odpłynął w sobotę o godz. 15-ej, udając się w drogę wprost do Gdyni, **dokąd spodziewany jest przyjazd w poniedziałek 11 bm. popołudniu.** Odpływający statek polski żegnany był przez licznie zebraną na przystani w Greenwich kolonję polską w Londynie.

KS. PROF. SZYMAŃSKI NADAL REKTOREM UNIW. LUBELSKIEGO.

Senat Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wybrał ponownie na rektora ks. prof. dr. Ant. Szymańskiego.

Zmiany ordynacji wyborczej domaga się b. amb. Filipowicz.

„Nowe Drogi", organ Polskiej Partji Radykalnej (b. amb. Filipowicza) omawia we wstępnym artykule sprawę kontaktu rządu ze społeczeństwem i pisze:

„Na czem ma polegać ten kontakt, mający doprowadzić do stworzenia atmosfery politycznej współpracy? Pierwszym krokiem w tym kierunku jest **zmiana ordynacji wyborczej, rozwiązanie Sejmu i Senatu i zarządzenie nowych wyborów"**

Ks. Prymas Hlond w grobach królewskich

W niedzielę, w drugim dniu pobytu w Krakowie, Ks. Prymas Hlond po uroczystościach przedpołudniowych, w których brał udział, zabawił kilka godzin w klasztorze OO. Paulinów. Około godz. 17-ej Ks. Prymas Hlond, w towarzystwie Ks. Metropolity Sapiehy, zwiedził groby królewskie w katedrze na Wawelu.

Swiatowa wystawa prasy katolickiej.

Termin ostateczny inauguracji Światowej Wystawy Prasy Katolickiej w Watykanie ustalony został na godzinę 11-tą dnia 12 maja. Zaproszenia na tę uroczystość otrzymali kardynałowie, korpus dyplomatyczny, zakon maltański, gubernator Miasta Watykańskiego, członkowie dworu papieskiego, rzymscy dostojnicy kościelni, prezydja komitetów narodowych oraz przed stawiciele wystawców. **Inauguracja rozpocz nie się w wielkiej auli, gdzie Ojciec św. udzieli błogosławieństwa, poczem wszyscy za papieżem obejdą całą Wystawę.** (KAP).

— **Sytuacja w Palestynie uległa pewnej poprawie.** Doszło jedynie do demonstracyj przed meczetem w Jaffie. W poniedziałek przybędą do Palestyny dwa pułki wojska angielskiego z Egiptu.

— W okolicach Landsberga w Prusach Wschodnich pojawiły się w wielkiej liczbie chrabąszcze. **W mieście Winkl obserwowano ich olbrzymią chmurę długości 8 klm. a szerokości pół klm.,** która ciągnęła na wzór szarańczy na wysokości 10 metrów nad ziemią.

— Samolot zurychskiego aeroklubu, lecący do Nicei, spadł wskutek niepogody koło Certara w kantonie Tessin. Pilot Streuli i 2 pasażerowie ponieśli śmierć.

Warta — Wisła 4:1 (4:0).

Dzisiejsza publiczność która opuszczała boisko Wisły schodziła pod wrażeniem pięknej gry gości z Poznania, lecz rozczarowana wynikiem Wisły — która swoją grą w zupełności sobie nań zasłużyła. — W 15-ej minucie strzela pierwszy bramkę Szerfke z Warty, w 3 minuty później Szwarz strzela drugą — i wreszcie w 28 minucie Szerfke znowu podwyższa wynik. — Wisła zrazu podniecona — zaczyna atakować — lecz niestety mało kombinacyjna gra — oraz niedorosła do swego zadania obrona, mimo ofiarnej gry traci stale punkt po punkcie. — W 32 minucie pada z podania Szerfkego czwarta bramka. —

O ile pierwsza połowa meczu była zajmująca — o tyle w czasie drugiej połowy widać było załamanie się Warty. W 10-ej minucie bramkę honorową strzela Artur — i na tem pozostaje sukces gospodarzy aż do końca.

Sędziował p. Lange z Łodzi.

WYNIKI LIGOWE.

Garbarnia — Ł. K. S. 3:1; Ruch — Legja 4:2; Śląsk — Pogoń 3:2; Dąb — Warszawianka 3:1.

WYNIKI A-KLASOWYCH DRUŻYN.

Cracovia — Korona 6:0 (4:0). Podgórze — Legja 6:0 (3:0).

— * * —

Kronika krakowska.

M A J.

11. Poniedziałek. Św. Franciszka.
Wschód słońca 3.48, zachód 18.17.
Długość dnia 15 godzin i 29 min.

12. Wtorek. Św. Pankracego.
Wschód słońca 3.46, zachód 19.18.
Długość dnia 15 godzin i 32 min.

—ooo—

POŚWIĘCENIE SZTANDARU SZKOŁY 34-EJ. im. Jadwigi z Łobzowa, która to szkoła mieści się przy ul. Kaz. Wielkiego, odbyło się w ub. niedzielę w kościele OO. Misjonarzy na Nowej Wsi.

6 DO 30 PROCENT PODWYŻKI płac uzyskali robotnicy zakładów „Herkules“ (cynkownia), „Fortuna“ (Garbarnia), „Rydlówka“ (fabryka gwoździ), „Ziarno“ (piekarnia i młyn), wobec czego, przerwali w tych zakładach strajki.

ZMIANA DNIA TARGOWEGO. W związku z uroczystościami żałobnemi we wtorek 12 bm. magistrat przeniósł wszystkie przypadające na ten dzień targi na środę 13 bm.

—o-o-o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

URZĘDOWANIE W AGENCJI POCZTOWEJ NA SOWIŃCU, w związku ze wzmożonym ruchem wycieczkowym, odbywa się od niedzieli 10 bm. w godzinach od 9 do 19.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE „RODZINY SIEROCEJ“, któremu przewodniczył będzie Ks. Metropolita Sapieha, odbędzie się w poniedziałek 11bm. w sali Kongregacji Dzieci Marji, plac Jabłonowskich 3, I p., o godz. 18.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: Teatr nieczynny.
Wtorek: „Misterjum nocy majowej“.
Środa: „Misterjum nocy majowej“.

CYRK STANIEWSKICH.

Cyrk i miasto Liliputów codziennie 2 przedstawienia o godz. 4.30 i 8.15. W dnie świąteczne: o godz. 2, 4.30 i 8.15.

SWIT: „Bohaterowie Sybiru“.
WANDA: „Caliente miasto miłości“.
APOLLO: „Dzisiejsze czasy“.
SZTUKA: „Dzisiejsze czasy“.
PROMIEŃ: „Turandot“ (Ketty Nagy).
UCIECHA: „Panienka z poste-restante“.
STELLA: I. „Pepi“. II. „Szatański Cowboy“.
ADRIA: „Potępieniec“ z Ledlenem.
CAPITOL (Podgórze): „Melodje cygańskie“ — i „Zły król“ (komedja).
BAGATELA: „Marzące usta“. Na scenie rewja: „Maj nas pogodzi“.
DOM ŻOŁNIERZA. Od 4 do 10 bm.: „Niedokończona symfonja“. (Hans Jaray. Martha Eggerth).
DOM ŻOŁNIERZA. Dnia 11 bm. i od 13—17 bm. „Cesarzowa i ja“. Liljana Harvey — Charles Boyer.

—ooOoo—

BILETY NA JUTRZEJSZE UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE ku uczczeniu pierwszej rocznicy zgonu śp. marsz. Piłsudskiego **dla władz i urzędów rezerwowane będą w kasie teatru tylko do dnia dzisiejszego, poniedziałku, do godz. 12-ej** w południe. Niewykupione **w tym terminie** bilety oddane zostaną do sprzedaży.

—×—

Nowe dary dla Muzeum Narodowego.

Tow. Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie, powiększyło zbiory tego Muzeum przez ofiarowanie **talerza fajansowego Delft z XVIII w., lustra z roku 1745, pokrytego delikatnym ornamentem i szabli damasceńskiej, z brzeszczotem.** Dary te wręczone zostały dyrekcji Muzeum Narodowego na walnem zebraniu Towarzystwa, które dokonało równocześnie wyboru nowego zarządu. Wskład jego weszli ci sami członkowie, którzy zasiadali w zarządzie w roku ubiegłym.

Otwarcie wystawy sztuki łotewskiej.

W ubiegłą niedzielę w południe nastąpiło w krakowskim Pałacu Sztuki otwarcie wystawy Sztuki Łotewskiej. Otwarcia dokonał Minister pełnomocny Republiki Łotewskiej **dr. Mikelis Valters**, w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, świata naukowego, literackiego i artystycznego. Wystawa ta, która swym wysokim poziomem artystycznym wzbudziła powszechne zainteresowanie w warszawskiej „Zachęcie“, obejmuje dorobek 35 współczesnych artystów łotewskich, a składa się na nią 80 obrazów olejnych i 14 rzeźb.

Podniosłe zakończenie uroczystości

ku czci św. Stanisława Szczepanowskiego.

W niedzielę zakończone zostały w Krakowie wielkie uroczystości związane z 900-rocznicą urodzin św. Stanisława Szczepanowskiego. W uroczystościach, którym sprzyjała piękna pogoda, wzięli tłumny udział krakowianie. Licznie stawiła się na nie ludność najbliższej okolicy miasta., która przybyła na uroczystości w procesjach z chorągwiami. Pozatem dwoma pociągami przybyli do Krakowa wierni z dekanatu bialskiego, pod przewodnictwem **ks. prof. Mączyńskiego, z Białej i ks. prob. Żaka z Kóz.** Pielgrzymki oraz procesje z kościołów krakowskich zebrały się w godzinach rannych na dziedzińcu, przed katedrą wawelską. O godzinie 9 przybył do katedry **Ks. Kardynał Hlond. Przy wejściu powitali Ks. Prymasa Hlonda członkowie Kapituły katedralnej**, poczem wprowadzili Dostojnego Gościa, w uroczystej procesji, przed wielki ołtarz. Po przywdzianiu cennych szat liturgicznych ze skarbca katedry przez **Ks. Prymasa oraz przybyłych do katedry Ks. Metropolitę Sapiehę, Ks. Biskupa Lisowskiego i Ks. Biskupa Rosponda, wyruszyła z katedry na Skałkę wielka procesja z relikwjami św. Stanisława i św. Florjana**, prze**chowywanemi w skarbcu katedry.** W procesji, która przeciągnęła ulicami: Podzamcze Grodzką, Stradomską, Krakowską i Skałeczną do kościoła OO. Paulinów na Skałce, niesiono kilkadziesiąt chorągwi, figur, obrazów i feretronów. Za długim szeregiem wiernych kroczyło duchowieństwo zakonne i świeckie w liczbie kilkudziesięciu osób, następnie **czterej alumni Seminarjum krakowskiego, którzy nieśli złotą puszkę z relikwjami głowy św. Stanisława, dwaj alumni niosący mniejsze relikwjarze z relikwjami ręki św. Stanisława i św. Florjana. — Tuż za relikwjami postępował Ks. Kardynał Prymas Hlond w otoczeniu Ks. Metropolity Sapiehy, Ks. Biskupa Lisowskiego, Ks. Biskupa Rosponda** oraz Kapituły katedralnej z **Ks. Infułatem Ślepickim** na czele. Gdy procesja opuszczała katedrę, z wieży zygmuntowskiej odezwał się spiżowy głos Zygmunta.

Fronton kościoła OO. Paulinów na Skałce, przybrany został pięknie na niedzielną uroczystość draperjami, o barwach papieskich i narodowych oraz zielenią. Naprzeciw wejścia do kościoła, na balkonie ponad kryptą z grobami zasłużonych, ustawiono ołtarz polowy, na którym złożone zostały przyniesione przez procesję, relikwje. Ks. Prymas Hlond zajął miejsce na przygotowanym tronie. Obok zasiedli towarzyszący mu Ks. Ks. Biskupi, oraz członkowie Kapituły katedralnej. Przy ołtarzu polowym z relikwjami Świętych **Sumę pontyfikalną odprawił Ks. Biskup Rospond.** Podczas Sumy wierni, wypełniający szczelnie cmentarz przed kościołem, oraz ul. Skałeczną, wysłuchali **podniosłego kazania Ks. Biskupa Lisowskiego, który przedstawił św. Stanisława jako postać, odznaczającą się niespotykaną siłą i potęgą ducha oraz olbrzymią odwagą, z jaką występował w obronie Wiary św. Katolicy winni uprzytomnić sobie cnoty Św. Biskupa zwłaszcza dzisiaj, w czasach, które cechuje brak cywilnej odwagi i brak męstwa. Tutaj u grobowca św. Stanisława, — mówił Ks. Biskup — winniśmy modlić się, by Bóg za Jego wstawiennictwem zbudził z uśpienia i odrętwienia dusze katolików i natchnął je odwagą, potrzebną do obrony katolickich przekonań.**

W czasie Sumy śpiewały Chóry Zakładów Teologicznych Krakowskich pod kierunkiem ks. dyr. Mazerskiego. Po Sumie **Ks. Prymas Hlond udzielił wiernym błogosławieństwa relikwjami Głowy św. Stanisława, poczem relikwje te przeniesione zostały spowrotem do katedry wawelskiej w procesji, którą prowadził Ks. Metropolita Sapieha i Ks. Biskup Lisowski**, w otoczeniu członków Kapituły Katedralnej.

Po powrocie procesji do katedry pielgrzymi przybyli z dekanatów bialskiego, oświęcimskiego, wadowickiego i innych, wypełnili katedrę. Przed wielkim ołtarzem zajął miejsce **Ks. Metropolita** Sapieha. Następnie **Ks. Metropolita w serdecznych słowach przemówił do pątników i wręczył ks. prob. Żakowi relikwje św. Stanisława dla kościoła parafjalnego w Kozach, poczem odmówił modlitwy o beatyfikację królowej Jadwigi.**

Uroczystości ku czci św. Stanisława Szczepanowskiego w Krakowie **upłynęły przy niezwykle licznym udziale wiernych, niespotykanym w latach poprzednich.** Pielgrzymi przybyli z różnych stron diecezji krakowskiej, odpowiadając w ten sposób na serdeczne zaproszenie Ks. Metropolity Sapiehy, skierowane w osobnym liście pasterskim przed uroczystościami.

— ooo —

Akademja z okazji rumuńskiego święta narodowego.

Towarzystwo polsko-rumuńskie i oddział krak. Związku Akad. „Liga“ w Krakowie uczcił święto narodowe rumuńskie, które przypada na 10 maja, akademją, urządzoną w niedzielę w sali klubu społecznego. W czasie akademji wygłoszono dwa przemówienia okolicznościowe o święcie narodowem rumuńskiem. Dalszą część programu wypełniły produkcje wokalne Chóru Akademickiego oraz recytacje wyjątków poezyj rumuńskich.

Kronika lwowska.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Poniedziałek g. 8: „Nieusprawiedliwiona godzina“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek godz. 7 i 9 w. występy „Cyrulika“, rewja „Z przedziałkiem“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Mazur“ z Polą Negri.
ATLANTIC: „Pan Twardowski“.
CASINO: „Panienka z poste-restante“.
CHIMERA: „Tajemnicza dama“.
GRAŻYNA: „Bengali“.
KOPERNIK: „Top—Hat“ Panowie w cylindrach.
MARYSIEŃKA: „Potępieniec“.
PALACE: „Peter Ibbetson“.
PAX: „Niedokończona symfonja“.
RAJ: „Dla ciebie śpiewam“ z Kiepurą.
SWIT: „Dziewczę z Budapesztu“.
STYLOWY: „Folies Berges“ i rewja.
MUZA: „Petersburskie noce“.
UCIECHA: „Bunt zwierząt“ i rewja.
TON: „Gabinet figur woskowych“.
COLOSSEUM: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“: rewja: „Żegnamy na wesoło“.
MIRAŻ: „Ahaswer“.

—oo—

REKTOREM UNIWERSYTETU J. K. wybrany został prof. dr. Kulczyński, były dziekan Wydziału matem.-przyrodniczego, b. kurator Bratnich Pomocy, wielki przyjaciel młodzieży.

REKTOREM AKADEMJI MEDYCYNY WETERYNARYJNEJ wybrany został prof. dr. Jerzy Aleksandrowicz.

TRAMWAJE W DNIU 12 MAJA. Dnia 12 maja br. w związku z żałobnym obchodem rocznicy zgonu marszałka J. Piłsudskiego, w godzinach od 8.30 do 11 zostanie wstrzymany ruch wozów tramwajowych przez ul. Pełczyńską i w czasie tym wozy linji „9“ będą kursowały: część z Dworca Gł. do Gabrjelówki przez ul. Gródecką i Kazimierza Wielkiego, część zaś z Dworca gł. przez ul. L. Sapiehy, Na Bajkach., Nabielaka do wylotu ul. Lenartowicza. W godzinach od 11 do 13.30 w czasie przemarszu wojska i organizacji przez Pl. św. Zofji, ul. Jabłonowskich, Piłsudskiego, Pl. Bernardyński, Pl. Halicki, Pl. Marjacki, Legjonów do Teatru Wielkiego zostanie wstrzymany ruch tramwajów przez wymienione ulice i place. Tramwaje w tym czasie będą kursowały z końcowych stacji tylko do punktów stykających się z trasą pochodu.

NA WYŚCIGI KONNE kursować będą specjalne wozy tramwajowe linji „10“ i „2“, oraz posiłkowe wozy, znaczone „II“ i „11A“. Pozatem z pl. Marjackiego do toru wyścigowego kursują co 20 minut autobusy. Cena przejazdu w jedną stronę 50 gr., zaś z placu św. Zofji do toru wyścigowego 30 groszy.

—ooo—

Jednodniowy strajk protestacyjny.

W sobotę młodzież wszystkich wyższych uczelni we Lwowie proklamowała jednodniowy strajk, jako wyraz protestu przeciw zbyt wygórowanym opłatom. Na gmachach uczelni widniały ogromne płótna z odpowiedniemi napisami. Wykładów nie było, spokoju nigdzie nie zakłócono.

Proces Thumena.

Dnia 15 bm. stanie przed Trybunałem Karnym Mieczysław Thumen, b. wydawca „Gazety Codziennej“, oskarżony o zabójstwo swej żony Anieli. Proces ten stanowić będzie dla Lwowa pewnego rodzaju sensację, ze względu na bujną przeszłość Thumena oraz na osobę zamordowanej.

—ooOoo—

Radjo.

IGORA STRAWIŃSKIEGO „SYMFONJA PSALMÓW“. Utwór Strawińskiego „Symfonja psalmów“ nadany zostanie z płyt w poniedziałek 11 bm. o godz. 12.25. Skomponowany przed pięciu laty interesuje przedewszystkiem jako kompozycja jednego z najwybitniejszych twórców muzyki współczesnej. W ramach tej samej audycji nadany będzie też poemat symfoniczny R. Straussa „Śmierć i wyzwolenie“.

„W MULE TKWI MUSZLA“. Gdy patrzymy na brzegi jeziora czy stawu, uwagę naszą zwracają drzewa nadbrzeżne, nenufary, szuwary, ryby pluskające pod powierzchnią wody, nie dostrzegamy jednak często różnych drobnych a ciekawych istot. W mule nadbrzeżnym tkwi muszla małego małża. O tem ciekawem stworzonku, wiodącem bierny, senny żywot, mówić będzie dr. Axel Stjerna w pogadance pt. „W mule tkwi muszla“ dnia 11 bm. o godz. 17.50, nadanej z Rozgłośni w Wilnie.

TELEWIZJA W WOJSKU WŁOSKIEM. — Podobno armja włoska posługuje się znakomitemi aparatami telewizyjnemi, które pozwalają jej śledzić ruchy armji nieprzyjacielskiej. Jedynie Niemcy mogą się równać z Włochami udoskonalonemi aparatami telewizyjnemi. Według oświadczenia „La Griffe aparaty telewizyjne Marconiego mogą mieć dla celów wojskowych nieobliczalne znaczenie.

—oOo—

Programy stacyj radjowych.

WTOREK, DNIA 12-go MAJA 1936 ROKU.

Program ogólnopolski. Godz. 7.15 Werble; 7.18 Dziennik poranny; 7.35 Program na dzień bieżący; 7.45—13 Transmisja z Wilna: Nabożeństwo w kościele św. Teresy i pochód żałobny przeniesienia serca marsz. Piłsudskiego i prochów jego matki do mauzoleum na cmentarzu Rossa; 13.15 Dziennik południowy; 17.35 Pogrzeb Kazimierza Wielkiego — kantata w wykonaniu chóru (z Krakowa); 17.45 Krótkie reportaże informacyjne z Krakowa, Lwowa, Katowic, Łodzi, Poznania, Torunia i Warszawy; 18.15 Wyjątek z rozkazu marsz. Piłsudskiego do wojska polskiego; 18.20 Recital organowy; 18.45 Przemówienie dr. Bronisława Helczyńskiego do Polaków zagranicą; 19 Odtworzenie fragmentów pogrzebu z Wilna; 19.45 Pieśni żałobne w wykonaniu Chóru Katedralnego w Poznaniu; W przerwie o godz. 20.05 Wolność tragiczna — recytacja; 20.45 do 21.15 W godzinę śmierci; 21.15 „Ostatnie werble“ — poemat symfoniczny; 21.40 „Rapsod Wawelu“ — audycja poetycka; 22.10 Dziennik wieczorny; 22.25 Poemat żałobny; 22.35 Chopin — marsz żałobny; 23.05 Reportaż z uroczystości pogrzebowych w języku francuskim; 23.20 Werble.

Programy lokalne patrz program ogólnopolski. Audycje 18.45—19.45 będą przekazywane jednocześnie na Polską Stację Krótkofalową SPW Fala 22kc. 10 kw.

Bohater miłosierdzia.

Bruksela, maj.

W dniu trzeciego maja, cała Belgja oddała głęboki hołd bohaterowi narodowemu, który przez życie pełne bezgranicznego poświęcenia i miłosierdzia bardziej przyczynił się do sławy swej ojczyzny, niż inni najgłośniejszymi czynami. Tym bohaterem miłosierdzia jest **Ojciec Józef Damien**, cichy, zakonnik, pochodzący ze skromnej rodziny flamandzkich rolników, który na odległym archipelagu wysp Hawajskich, pierwszy pełnił Bożą służbę wśród nieszczęsnej kolonji trędowatych, zamkniętych na wyspie Malokai, będącej wielkim leprozorjum Pacyfiku.

W czterdziestą siódmą rocznicę śmierci ciało O. Damiena powraca, by w **spokoju spocząć w ojczystej ziemi, odbierając po drodze honory wojskowe, przed któremi cofnąłby się za życia cichy zakonnik.**

Stany Zjednoczone Am. Półn., do których należy smutna wyspa Malokai prześcigały się z Belgją w uświetnieniu tej ostatniej podróży doczesnych zwłok O. Damiena, którego może wkrótce ujrzymy wyniesione go na ołtarze.

Już za życia szeroko zasłynęła jego praca i podziw wzbudzało całkowite zaparcie się siebie, pogarda dla niewygód i własnych cierpień oraz pogoda ducha, dzięki którym to cechom swego charakteru, w ciągu kilkunastu lat zupełnie zmienił moralne oblicze strasznej wyspy, niosąc nieszczęsnym chorym nadzieję lepszej. zaziemskiej. przyszłości, której zdawało się byli nazawsze pozbawieni. Ale dbając o dusze podnosi równocześnie i materjalne warunki ich życia oraz przyczynia się, wmiarę możności, do zmniejszenia ich cierpień fizycznych, wiedząc, iż koniec ich zawsze musi być fatalny. Cały świat chrześcijański z podziwem spoglądał na tę sylwetkę. I trzeba przyznać, iż społeczeństwa protestanckich krajów, takich jak Anglja i Stany Zjednoczone, przyłączyły się bez zastrzeżeń do tego ogólnego podziwu.

Dziad obecnego króla Wielkiej Brytanji, Edward VII, jeszcze jako książę Walji, wysoce cenił tę jasną postać. W liście do jednego ze swych przyjaciół pisał: „Jestem przekonany, iż wejdzie on do historji, jako wielki człowiek“. Uznanie to nie było wyłącznie słowne. Król Edward VII. zawsze pamiętając działalność O. Damien, gorąco popierał szpitale dla trędowatych, szczególnie na terenie Indyj oraz przyczynił się wydatnie do budowy pomnika, jaki temu apostołowi trędowatych wzniesiono w 1893 r. na wyspie Malokai.

Nic więc dziwnego, iż w dniu powrotu do ojczyzny zwłok, tego męczennika miłości, cały naród bez różnicy wyznań i przekonań pospieszył by im złożyć hołd. Na udekorowanej przystani, obszerne trybuny wypełniły się do ostatecznych granic. Przybyli król, prymas, premjer, nuncjusz, biskupi, rząd, reprezentanci obu izb ustawodawczych, ambasador Stanów Zjednoczonych i inni przedstawiciele dyplomacji, korpus konsularny. władze cywilne i reprezentanci społeczeństwa. W jednolitym porywie wszyscy pragnęli pochylić się nad tą trumną. Jak dalece powszechną jest cześć dla cnót i zasług O. Damien, niech będzie tego dowodem choćby ten fakt, iż na liście komitetu narodowego tych uroczystości figuruje cały rząd, a więc **obok katolików, czytamy nazwiska ministrów socjalistycznych; nie brak też żadnego z liberałów.** Jest to rzecz prawie niespotykana. gdy w grę wchodzą uroczystości o charakterze wybitnie religijnym.

Zbyt wiele miejsca zabrałoby nam streszczenie przemówienia premjera van Zeelanda. wygłoszonego na przystani wobec niezliczonych tłumów, oraz kazań prymasa i O. Ruttena. których wysłuchaliśmy w przepełnionej starożytnej, pełnej cennych wspomnień, antwerpijskiej katedrze. Długi kondukt barwnym wieńcem otaczając biały karawan, przesunął się przez miasto do katedry, tworząc nietylko ciekawy widok, ale zadziwiając pobożnym nastrojem i skupieniem zgromadzonych tłumów, które przez swą obecność świadczyłyby o tym kulcie, jakim cała Belgja, od najwyższych szczytów do najszerszych warstw ludowych, otacza pamięć dzieł miłosierdzia, których uosobieniem jest O. Damien.

Po uroczystem nabożeństwie odprawionem przez kardynała van Roey'a, po odjeździe władz i oficjalnych przedstawicieli krajowych i zagranicznych, wyszedł z katedry drugi kondukt o charakterze wyłącznie kościelnym, odprowadzając zwłoki do granic Antwerpji, skąd na automobilowym karawanie odwieziono je do **Louvain, by je tam złożyć do przygotowanego grobu w kościele przy siedzibie zakonu, z którego wyszedł.**

Od pewnego już czasu istnieje komitet budowy pomnika, który ma się stać dla licznych pokoleń przypomnieniem zasług i symbolem czci i wdzięczności, którą cała Belgja otacza tego, który dla miłości bliźniego umiał oddać całego siebie bez reszty.

W. A. B.

JÓZEF BRANECKY. 43

Frater Johannes

powieść historyczna.

Ponieważ brama była otwarta, wpadł w nią. Widząc, że niesie córkę senatora Bohusza, straż zdziwiona, przepuściła go. Innego miejsca jak magistrat, nie znając, tam zatrzymał konia. Półżywą Helenkę zaniósł po schodach do tej izby na górze, w której obiadował. Złożył ją na kanapie. Tymczasem hajduk spieszył uwiadomić o wydarzeniu burmistrza, który niespokojnie chodził po sali, podniecony napadem Turków. niecierpliwie czekając na wieści z placu walki. Dotychczas jednak nie przyszedł nikt, aż dopiero ten janczar.

Ogromnie zdziwiony wysłuchał raportu hajduka. Wtem wkroczył czorbadży. Pokłonił się i przemówił:

— Szlachetny panie burmistrzu, zgłaszam się do waszej służby. Jestem synem słowackich rodziców. Mój ojciec nazywał się Juraj Gludovac, imię moje Jan. Przed 20 laty Turcy zamordowali jego i matkę moją, a mnie uprowadzili. Wychowali mię na janczara, wroga Słowaków i innych dobrych ludzi. Pierwsze dźwięki miłej mowy słowackiej przypomniały mi moje słowackie pochodzenie. Nie chcę dłużej żyć z wrogami swoich rodziców, dlatego przyszedłem do was. Raczcie mię przyjąć do służby!

Burmistrz przystąpił bliżej i spojrzał mu ostro w oczy:

— Jeśli słowa wasze nie kryją kłamu, witam was! — i podał mu rękę.

Zabolały go te słowa, zdradzające nieufność, ale ujął podaną mu dłoń i ukłon uczynił głęboki. Rozmyślał jednak nadtem. jakby przekonać burmistrza o szczerości swoich słów i stanowczości postanowienia, gdy niespodziewanie wpadł do sali senator Bohusz ze szablą u boku. Rzucił się czorbadżemu do ramion, ściskał go, całował i dziękował gorącemi słowy:

— Niech wam Bóg Wszechmogący zapłaci, żeście mi moją drogą Helenkę ocalili. Przyjmuję was za syna!

Pan burmistrz i dwaj obecni senatorowie stali zdziwieni, nie mogąc sobie wyjaśnić tego, niezwykłego zdarzenia. Senator Bohusz wprowadził Helenkę. Była blada od strachu i grozy, jaką przeżyła, ale trzymała się silnie i pewnie.

— Szlachetni panowie — obrócił się ku nim z radością — to, że widzicie tu moją córkę, zawdzięczam obecnemu tu panu czorbadżemu. On ją wyrwał z rąk janczara. — Szablą mu głowę rozpłatał i Helenkę przyniósł. Za to wdzięczność moja nie ma granic. Witaj mój synu! — i znowu go uścisnął Potem córkę przytulił do serca, ściskał rękę każdemu z obecnych panów i dla każdego miał uprzejme słowo w swej wielkiej radości.

— Panie czorbadży, wybaczcie, że o prawdzie i rzetelności słów waszych powątpiewałem. Teraz wam wierzę zupełnie — przemówił doń burmistrz — Przyjmuję was za obywatela miasta Trenczyna i mianuję was dowódcą naszej straży.

— Sława! Sława! — zawołali obecni pa nowie i podali czorbadżemu rękę na znak zgody zupełnej.

— Szlachetny panie burmistrzu i wszyscy obecni panowie! — przemówił do nich czorbadży Kuczuk. Dziękuję wam za okazaną życzliwość i przyrzekam, że będę wiernym synem tego miasta. Czyż mógłbym nadal walczyć po stronie swych największych nieprzyjaciół, którzy mi ojca zabili a matkę uprowadzili? Od chwili, gdy posłyszałem naszą, pełną wdzięku mowę słowacką, nie miałem spokoju w duszy. Powrócić tam nie mogę i nie chcę. Przysięgam wam wierność aż do śmierci. Dziękuję i wam panie senatorze, zwracając się w stronę Bohusza, że chcecie mię przyjąć za syna. Ale ja mam większą prośbę. — Tu się na chwilę zastanowił. — Raczcie mię przyjąć za zięcia. Helenkę kocham czystem sercem i stateczną duszą, od chwili, gdy ją pierwszy raz ujrzałem. W tej poważnej chwili proszę was o jej rękę!

Ojciec i reszta panowie, zaskoczeni tak niespodziewaną prośbą, spoglądali z zaciekawieniem na Helenkę, jakby się jej pytali: Cóż ty na to?

Milczała. Skłoniła głowę, blada twarz zapłonęła niby róża. Była to jasna bez słów, odpowiedź na nieme zapytanie obecnych.

— Co na to powiesz, córuchno moja, zwrócił się do niej ojciec.

Teraz zwolna podniosła głowę, spojrzała na czorbadżego, na ojca i w obecności wszystkich wyznała swoją miłość:

— I ja go też kocham od pierwszej chwili poznania: Zostanę jego żoną, albo nie wyjdę zamąż.

Senator Bohusz dobrze rozumiał swą córkę. Toteż jako rozumny i wdzięczny ojciec nie sprzeciwił się jej woli; wiedział też dobrze, że tu idzie o szczęście całego jej życia. Miał to przekonanie że od swej decyzji nie odstąpi. Odziedziczyła jego głęboką uczuciowość, równowagę ducha i stałość w postanowieniu. Zostawił pełną swobodę wyboru Agnieszce, zostawia ją również Helence. Nie będzie mu mogła czynić wyrzutów, gdyby jej wybór nie okazał się szczęśliwy. Ale tego się poważniej nie obawiał, przecie widział szczerość duszy w oczach obojga. Przeszkodą nie było i wyznanie!

Przystąpił ku nim bliżej z powagą, ujął prawą dłoń córki, złączył ją z prawicą czorbadżego, podniósł wyciągnięte ręce nad ich głowy i wzruszonym głosem przemówił:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kobieta, dom i życie

Czystość mieszkania

pierwszym warunkiem zdrowia rodziny.

Czystość mieszkania i czystość powietrza w mieszkaniu, to najlepszy bilet wizytowy gospodyni domu, mówiący zaraz u wstępu o jej zapobiegliwości i trosce o zdrowie rodziny. Utrzymanie mieszkania we wzorowym porządku i czystości nie jest rzeczą trudną, jeśli uważa się na to systematycznie i podejmowane czynności, wykonuje dokładnie. Podajemy tu kilka praktycznych porad i wskazówek, które ułatwią staranne oczyszczenie mieszkania.

Dobrze jest myć **okna** pocierając raz koło razu świeżym, surowym, pokrajanym w talarki ziemniakiem. Potem spłókać czystą wodą i wytrzeć dokładnie. Jeżeli dodać odrobinę spirytusu denaturowanego do wody, szyby schną prędzej. Bardzo brudne szyby myje się mocnym octem, płócze czystą wodą i wyciera do sucha.

Szyby świeżo myte, ale już zaprószone, dobrze jest przecierać zmiętym, zadrukowanym papierem, najlepiej gazetą, i to możliwie świeżą, gdyż chodzi o farbę drukarską. Jeżeli mieszkamy na parterze, lub przy ulicy — czynność taką należy powtarzać często.

Kredą szlamową rozpuszczoną natrzeć okna, gdy wyschną, wytrzeć miękkim, flanelowym gałganem, wreszcie zmiętą gazetą.

Szyby matowe myje się roztworem wody, octu i spirytusu. Plamy od much zmywamy z matowych szyb zapomocą spirytusu, lub bardzo rozcieńczonego kwasu solnego, tłuste — benzyną.

Kolorowy papier z szyb odkleja się łatwo wodą, w której rozpuścimy trochę sody. Przejrzyste szyby zamieniamy na matowe smarując dobrze wymieszaną i rozpuszczoną mieszaniną sproszkowanej gumy i białka. Równo powleczona szyba pozostanie nieprzejrzystą.

Aby **lustro w łazience** nie zachodziło parą — należy je przetrzeć płynem: na pół szklanki spirytusu 2 i pół grama gliceryny, poczem do sucha wytrzeć. Figurki gipsowe czyści się, powlekając je dokładnie gęstą papką ze sproszkowanej magnezji i wody. Gdy woda wyparuje, magnezja odpada, pochłonąwszy przedtem brud.

Ramy złote można odświeżyć przez posmarowanie ich pianą z białka, rozbitą z odrobiną soli. Można je także powlec złotą tynkturą, jaką sprzedają w składach aptecznych, wraz z pouczeniem postępowania. Plamy od much ściera się z obrazów olejnych przekrojoną cebulą, poczem wyciera się wilgotną szmatką dla usunięcia zapachu.

Bronzy czyścimy terpentyną. Piece kaflowe oraz żelazne emaljowane myjemy wodą zmieszaną z mydłem z sodą i z odrobiną salmiaku. **Wanny** myje się roztworem szarego mydła i salmiaku. Potem zaraz zmywa się je (przedtem przygotowaną) gorącą wodą z sodą, a wreszcie czystą gorącą wodą, i starannie wyciera. Muszlę myjemy rozcieńczonym kwasem solnym, rozpuszcza bowiem osady kwasu moczanowego. Potem spłókać czystą wodą.

Nie obojętną też rzeczą jest sprawa utrzymania w mieszkaniu zawsze czystego i świeżego powietrza. Zbyt mało zwraca się n. p. uwagi na konieczność usuwania **przykrych zapachów kuchennych**, a jednak można temu w dużym stopniu zapobiec i usunąć tę plagę wielu domów.

Przedewszystkiem kuchnia musi być odosobniona od reszty mieszkania i w czasie gotowania należy drzwi szczelnie zamknąć. Natomiast górne okno musi być bezwarunkowo zawsze otwarte, dzięki czemu osoba gotująca nie jest narażona na przeziębienie, a stały dopływ świeżego powietrza zabezpiecza płuca i oczy od wchłaniania oparów kuchennych.

Po ugotowaniu obiadu należy płytę zmywać każdorazowo szmatą, maczaną w czystej gorącej wodzie, następnie przecierać suchą ścierką. Nie używać żadnych smarów, które tylko niepotrzebnie nazajutrz przy rozpalaniu ognia wywołują przykry swąd i brud. Płytę trzeba myć codziennie, a nie jak to w dużo domach praktykują: codziennie wyciera się suchym papierkiem, aby robiła wrażenie jako tako czystej, a na „święta“ dopiero czyści się ją gruntownie. Trudno potem żądać od służącej aby mogła ową płytę wogóle należycie umyć.

W dużym stopniu ilość swądu w kuchni zależy od sposobu gotowania i jakości samych potraw. Szczególnie przykry zapach rozsiewają źle przechowywane jarzyny lub niezbyt świeże mięso czy tłuszcze, a tego musimy się wystrzegać. Nie można się później dziwić, że mąż czy dzieci, gdy tylko przestąpią próg, odrazu mają pełne oczy i nos oparów kuchennych i zapachów potraw, w dodatku nie bardzo obiecująco zalatujących — tracą na obiad apetyt — nie kosztując go jeszcze. Żadne zachęty już nie pomogą.

Gdy zaś pani domu, przyrządziwszy wszystko, przewietrzy jeszcze raz dobrze całe mieszkanie — każda z podanych później potraw będzie miłą i apetyczną niespodzianką.

„Dalsi krewni“

„Zjednoczenie“, doskonale redagowany organ Katolickiego Związku Kobiet, zwraca trafnie uwagę na zagadnienie, które nasuwać musi dziś wiele refleksyj. Idzie o stosunki między krewnymi, zwłaszcza z t. zw. „dalszej rodziny“:

„Często mamy sposobność stwierdzać, że dzisiejsze nastawienie się do siebie ludzi jest dziwnie nieżyczliwe, pełne nieufności i niechęci, nieraz bez jakiegokolwiek powodu. **Ta ogólna nieżyczliwość przejawia się niestety i w rodzinie,** przynajmniej w odniesieniu do członków trochę **dalszej rodziny“.**

„Stosunków z dalszą rodziną unika się zazwyczaj, obawiając się przyjęcia na siebie zobowiązań względem krewnych. Nierzadko udziela się miejsca i zajęcia u siebie raczej obcym niż krewnym, a nawet głosi się to jako zasadę, że lepiej mieć do czynienia z obcymi, niż z krewnymi. Z drugiej strony znowu widzimy nieraz natręctwo, brak dyskrecji, wtrącanie się w czysto osobiste sprawy drugich, żądanie świadczeń, przechodzących możność danych osób.

Dalekie jest to wszystko od prawdziwie po chrześcijańsku pojętej miłości bliźniego. Miłość bliźniego obowiązuje nas wobec wszystkich ludzi. Jednakże może ona i powinna, jak mówi św. Tomasz z Akwinu, mieć stopnie. Im ktoś nam jest bliższy z przyrodzenia, **tem większa należy mu się miłość“.**

Wiosenne choroby wieku dziecięcego.

Okres wiosenny, obok wszystkich pięknych i dobrych stron dla dzieci, kryje także i niebezpieczeństwa dla nich, wyrażające się przedewszystkiem we wzmożonej skłonności do pewnych chorób, co wymaga wzmożonej czujności rodziców ze względu na dobro i stan zdrowia dzieci. Przedewszystkiem choroby atakują przewody oddechowe dziecka. Wiosna przynosi ze sobą zwykle falę katarów, angin, zapaleń oskrzeli, a nawet zapaleń płuc. Dzieci chore na astme, dostają częściej ataków; u dzieci chorych na gruźlicę (a i takich niestety nie brak) występuje pogorszenie. Pozatem niektóre choroby zakaźne jakgdyby upodobały sobie tę porę roku. Matki wiedzą dobrze, że dzieci chorują na szkarlatynę przeważnie na wiosnę, tosamo tyczy się ospy wietrznej, różyczki, drętwicy karku i niektórych innych chorób, a zwłaszcza grypy. Wydaje się, że dziecko w okresie wiosennym jest jakby i słabsze i słabiej broni się jego organizm przed zakażeniami. Można powiedzieć, że prawie wszystkie choroby mają cięższy przebieg na wiosnę niż w innych miesiącach roku. Niewątpliwie pochodzi to stąd, że całą zimę spędziły dzieci bez słońca i z tego powodu stają się mniej odporne. Nietylko jednak choroby dróg oddechowych i zakaźne pojawiają się najwcześniej w tym okresie. Wiemy, iż krzywica, która jest postrachem wszystkich matek rozwija się właśnie w mało słonecznych miesiącach zimy i wiosny. Wpływ wiosny na starsze dzieci przejawia się przeważnie w postaci wzmożonej nerwowości, bezsenności i braku apetytu, stąd też gorzej naogół przybierają one na wadze, niż w innych porach roku.

Drobne wskazówki praktyczne.

Utarty jeden kartofel surowy, dodany do mięsa na pieczeń lub kotlety siekane, zastąpi w zupełności jajko.

Rzodkiewki, cienko pokrajane, dodane do pieczeni, zastąpią smak grzybów.

Świeży groszek gotować cały w strączkach; przy gotowaniu strączki popękają, ziarnka opadną na dół naczynia, a łuska wyjdzie na wierzch. Gotowany w ten sposób jest o wiele smaczniejszy.

Zsiadłe (kwaśne) mleko. Od najdawniejszych czasów należy zsiadłe mleko do codziennego pożywienia wielu ludów. Znany rzymski przyrodnik Plinius w roku 52 po Nar. Chrystusa obszernie już pisał o wielu dodatnich właściwościach zsiadłego mleka, biorąc pod uwagę działania odżywcze i lecznicze. Mleko zsiada się (kwaśnieje) wskutek działania bakcyli, które się gromadzą i rozmnażają. Swój żywot zawdzięczają te bakterje rozkładaniu się cukru w mleku i jego przejściu w kwas mleczny. Zsiadłe mleko posiada bardzo wiele dodatnich właściwości, szczególnie w odniesieniu do regulowania żołądka, czyszczenia kiszek. Kwas mleczny, jak również bakterje mleka zsiadłego, prowadzą skuteczną walkę z innemi bakterjami, które się dostają do żołądka wraz z pokarmami. Szczególnie skutecznie walczą one ze szkodliwemi tworami gnilca białka. Kto zatem często spożywa zsiadłe mleko, oczyszcza swoje organy trawienia i przeprowadza gruntowne oczyszczenie krwi. Zsiadłe mleko ma również właściwości zapobiegawcze przeciwko zaparciu, rozwolnieniu, boleściom wątroby i żółci, zwapnieniu żył.

Przepisy kuchenne.

PIEROGI LENIWE BEZ SERA.

Pół funta mąki wymieszać z filiżanką mleka i łyżką masła, żeby grudek nie było i zagotować; odstawić od ognia, ostudzić, wbić 2 żółtka, 1 całe jajo, trochę soli, łyżkę płynnych drożdży, wyrobić do pulchności, robić z tej masy małe gałeczki, zmaczać je w mące, ułożyć na sicie w ciepłem miejscu a gdy podrosną, rzucić na gotującą się wodę. Skoro wypłyną, wyłożyć na półmisek, polać zrumienionem z bułeczką masłem.

MAZURKI CZEKOLADOWE.

Trzy filiżanki tartej czekolady, 3 filiżanki cukru-mączki, 1 filiżanka słodkich, siekanych migdałów, 4—5 filiżanek pszennego chleba, 6 całych jaj. Wszystko to dobrze utrzeć, nałożyć na opłatki, ubrać całemi migdałami i piec w lekko ciepłym piecu.

BEFSZTYK PO ANGIELSKU.

Cała jakość befsztyku polega na tem, aby był pulchny i soczysty. Polędwica na befsztyk musi być wzięta ze środka. Polędwicę tę, oczyszczoną z łoju i żył, pokrajać na grube kawałki, licząc ćwierć funta mięsa na jeden befsztyk, nie ubijać i nie solić, dopiero gdy masło się zrumieni na patelni, posolić lekko befsztyki i włożyć na tłuszcz tak, by jeden nie dotykał drugiego, a gdy się z jednej strony obrumienią, przewrócić na drugą, lekko wysmażyć i podać mniej lub więcej surowy, jak kto lubi. Obłożyć skrobanym chrzanem i kartofelkami.

ROMBARBAR DO MIĘSA.

Zarumienić dwie łyżki mąki z trzema łyżkami masła, rozpuścić wodą a dodawszy nieco soli i cukru, rozgotować na płynny sos. — Ściągnąwszy włókno z rombarbaru, pokrajać łodygi w kawałki, długości połowy palca, włożyć do przygotowanej zasmażki, gotować krótko, pilnując, aby nie rozpłynęły się. Jeżeli za kwaśne, dodać cukru. Jarzyna ta ułatwia trawienie. Podawać ją należy do mięsa.

KLUSECZKI Z WĄTRÓBKI CIELĘCEJ.

Wyżyłowaną wątróbkę usiekać i przetrzeć przez druszlak. Wymoczyć bułkę w mleku, wycisnąć, dodać całe jajko, jedną usiekaną drobno cebulkę, kawałek utartego czosnku, nieco soli i pieprzu, wyrobić wszystko dobrze, dodając, jeżeli trzeba odrobinę mąki. Formować okrągłe kulki i rzucać na wrzącą wodę. Gdy spłyną, są gotowe. Wyjmować łyżką druszlakową i podać z masłem i cebulką.

Kamienne kobiety z Chausel.

(Legenda bretońska).

Niespełna godzina drogi dzieli miasto portowe Brest w Bretanji od małej wioski rybackiej Chauseul, której jedyną osobliwością, poza starymi domkami rybaków są dziwnych kształtów skały, sterczące nad brzegiem morza. Skały te, dla oka obdarzonego odrobiną choćby fantazji przedstawiają widok jakiejś procesji kobiet, ciągnących uroczyście w powłóczystych sukniach. Niektóre z tych kamiennych postaci zdają się trzymać na rękach małe dzieci, inne jakgdyby prowadziły swe dzieci za rękę a za niemi snują się jakoby owieczki lub inne zwierzęta domowe. Z temi to osobliwemi skałami związał lud bretoński piękną legendę, która odżywa co roku w zwyczajach związanych z okresem wielkanocnym.

Działo się to na Wielkanoc 1793 roku. Parę miesięcy temu w Paryżu stracono na gilotynie króla Ludwika XVI. Bretończycy opłakiwali śmierć swego króla ale tylko pokryjomu, gdyż we wszystkich miastach i miasteczkach Bretanji szalał terror nowych dzierżycieli władzy. Każde słowo przychylne dla rodziny królewskiej groziło śmiercią lub więzieniem. Stare gotyckie katedry i kościoły zamienili jakobini na stajnie dla koni, a udział w nabożeństwie lub przyjęciu Sakramentów św. równało się wydaniu na siebie wyroku śmierci. Mimoto wielu było odważnych, którzy mimo prześladowań wiernie trwali przy swych przekonaniach. Takiemi były przedewszystkiem kobiety i to zarówno proste wieśniaczki jak i kobiety pochodzące ze sfer szlacheckich. Gdy wiosna pokryła już kobiercem kwiatów i zieleni brzegi morza i zbliżała się uroczysta niedziela Wielkanocna, postanowiły kobiety z Chauseul, zgodnie ze starą tradycją uczcić wielki dzień święta i przyprowadzić swe dzieci do Stołu Pańskiego. Kościół w Chauseul był jednak zamieniony na kasarnię, w której wojska rewolucyjne rozbiły swój obóz. Stary, pełen oddania dla swej parafji proboszcz, musiał szukać schronienia w jaskiniach nadbrzeżnych, gdzie też umieścił Najśw. Sakrament, uniesiony ze zbeszczeszczonych ołtarzy.

Już tylko noc dzieliła od uroczystego dnia, noc burzliwa, ciemna, rozjaśniona od czasu do czasu tylko światłem błyskawic, przecinających pędzone wiatrem od morza kłęby czarnych chmur. W tę to noc zeszli się w jaskini nad morzem wierni, przyjęli pociechę duchowną, młode małżeństwa otrzymały błogosławieństwo, a dzieci chrzest. Wkrótce ruszył spowrotem w stronę miasta, w głębokiem milczeniu pochód kobiet, szczelnie otulonych chustkami, prowadzących za rękę dzieci a kroczących powoli i ostrożnie wśród ciemnych i wilgotnych skał. Żegnało ich łagodne światło, płynące z jaskini w której przed kamiennym ołtarzem modlił się sędziwy proboszcz.

W międzyczasie jednak zbliżał się ku brzegowi morza od strony miasta inny orszak, uzbrojonych, awanturniczych postaci w czapkach frygijskich. Skutkiem zdrady, dowiedzieli się jakobińscy siepacze o nabożeństwie odprawionem wśród skał nadmorskich i o udziale w niem mieszkańców wioski. Wśród przekleństw i okrzyków torowali sobie żołnierze rewolucji drogę między oślizgłemi skałami. W pewnej chwili ukazuje się im nagle w świetle błyskawicy procesja kobiecych postaci, o prawie nadludzkiej wielkości, wysokich i jakby ze skał wyrąbanych. Znowu oślepiający blask błyskawicy: żołnierze, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia poczynają strzelać do ukazujących się im postaci, ale kule odbijają się od skał i rażą ich własne szeregi. Kilku z nich pada, kilku innych strąca silny wicher ze skał nadbrzeżnych w otchłań morza... A tymczasem inną stroną, orszak kobiet z dziećmi wraca spokojnie i cało do swych domów w Chauseul.

Minęły fale rewolucji i dziesiątki lat okryły zapomnieniem ponure dni jakobińskich rządów. Jedynie tylko przyjezdnym i turystom w Chauseul pokazują rybacy procesję kamiennych kobiet nad brzegiem morza ze śladami kul a w okresie Wielkanocy ciągnie zawsze z wioski uroczysta procesja ku skalistym jaskiniom, które w czasie teroru dały przytułek wiernym

Tłum. A. M.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą“ Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R Ferka.